

WIKTORIA DURKALEWICZ

LIST JAKO TEKST KULTURY

(NA PODSTAWIE KORESPONDENCJI JURIJA ŁOTMANA)

To cud – przeszłość nie mija, ona cała jest
wewnątrz wiecznie, jak książka na półce.
Warto zdjąć i otworzyć...¹

Jurij Łotman

Korespondencja Jurija Łotmana stanowi obszerną przestrzeń sensotwórczą, którą w ramach niniejszego artykułu spróbuję odczytać, po pierwsze jako znaczący element Łotmanowskiego uniwersum tekstowego (uniwersum tekstowe to także uniwersum biograficzne, uniwersum jednostki tworzącej własną historię życiową), po drugie jako kontekst ujawniający podstawowe mechanizmy funkcjonowania owego uniwersum².

W książce *Kultura i eksplozja* Łotman pisze, że moment eksplozji jest momentem nieprzewidywalności, samą zaś nieprzewidywalność pojmuje jako wiązkę równie prawdopodobnych możliwości, z których jedna tylko się urzeczywistnia³. Eksplozje należą do tych mechanizmów kultury, które urucha-

Dr WIKTORIA DURKALEWICZ – adiunkt w Katedrze Komunikacji Językowej i Międzykulturowej Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu; adres do korespondencji: e-mail: wiktoria.durkalewicz@gmail.com

¹ *List do F. Sonkinej* (9 V 1989), w: J. Ł o t m a n, *Pis'ma 1940-1993*, red. B. F. Jegorow, Moskwa: Szkoła „Jazyki rusckoj kultury” 1997, s. 407. O ile nie zaznaczono inaczej, wszelkie przekłady z korespondencji Jurija Łotmana pochodzą od autorki niniejszego artykułu. Faina Sonkina (ur. 1928 r.) – koleżanka ze studiów, z którą łączyły Jurija Łotmana więzi przyjacielskie oraz naukowe. Wspólnie pracowali nad wydaniem słownika encyklopedycznego *Knigowiedienije* (1981).

² Analiza listów Jurija Łotmana dokonana została na podstawie wydania: Ł o t m a n, *Pis'ma 1940-1993*.

³ Przeł. i słowem wstępnym opatrzył B. Żyłko, Warszawa: PIW 1999, s. 172.

miają i dynamizują wewnątrz- i zewnątrzsystemowe procesy semiotyczne, prowadząc ku temu, co nowe. Wybuchowe i dynamiczne procesy przebiegają w złożonym wielowymiarowym dialogu z mechanizmami stabilizacji. Rozwój kultury odbywa się więc wskutek swoistej oscylacji pomiędzy dwoma skrajnymi biegunami. W identycznej sytuacji rozwojowo-dynamicznej znajduje się także odrębna jednostka (*homo semioticus*), której system życiowy (i zachodzące w nim zmiany) w dużym stopniu zależą od realizacji dychotomii „eksplozja – stabilizacja”. „W realnym życiu – pisze Jurij Łotman – nie ma [...] z góry określonej przyszłości – istnieje cała wiązka równie prawdopodobnych „przyszłości”. Nie można z góry przewidzieć, która z nich zostanie zrealizowana”⁴. Osobowość ludzka nie jest jednak pasywną i bezradną igraszką, całkowicie uzależnioną od nieprzewidywalności zewnętrznych czynników i okoliczności. Tezę tę w dużym stopniu potwierdzają studia biograficzne o Aleksandrze Puszkynie oraz Nikołaju Karamzinie: osobowość ludzka jest w nich rozpatrywana jako świadomy twórca (budowniczy) własnego życia, który stale znajduje się w sytuacji wyboru. Życie staje się więc tekstem nadającym się do chronienia, przekazywania i tworzenia zupełnie nowej informacji. Biografia zaczyna pełnić funkcje tekstu kultury.

Sytuacja, w której znalazł się Jurij Łotman po ukończeniu Uniwersytetu Leningradzkiego, w dużym stopniu przypomina jeden z możliwych wariantów realizacji trychotomicznego modelu, którego podstawowymi elementami są „eksplozja” – „wybór” – „stabilizacja”. Łotmanowi jako jednemu z nawiąbitniejszych młodych uczonych nie udało się po studiach pozostać na uczelni oraz kontynuować badań naukowych w ramach studiów doktoranckich. Przyczyną tego było nasilenie się stalinowskiej kampanii antysemitycznej, która w roku 1950 (rok ukończenia studiów) nabrała szczególnego rozmachu (tzw. „walka z kosmopolityzmem”). Według ówczesnego regulaminu absolwentów po uzyskaniu dyplomu kierowano do określonego miejsca pracy. W czasie kampanii antysemitycznej owe skierowania (jak również same miejsca pracy – „syberyjskie wioski i Daleki Wschód”) pełniły funkcje swoistych zesłań. Procedura uzyskania skierowania miała na celu poniżenie i upokorzenie „wrogiej” systemowi jednostki. Szczegóły przebiegu owej procedury opisuje Jurij Łotman w swoich *Nie-memuarach*⁵. W końcu udało mu się uzyskać

⁴ Tamże, s. 174.

⁵ „Nadszedł czas uzyskania skierowań. Miało ono następujący przebieg: komisja zasiadała w głównym gmachu w nocy (zazwyczaj rozpoczynali pracę o północy). Przed tym staliśmy na korytarzu w oczekiwaniu. Za jakiś czas otwierały się drzwi (do rytuału należało to, żeby sala posiedzeń tonęła w gęstym dymie tytoniowym, dlatego, kiedy otwierały się drzwi, stamtąd

tw. „wolny dyplom”, który zezwalał na samodzielne poszukiwanie miejsca pracy. Nie rozwiązywało to jednak problemu, lecz było swoistą uwerturą do kolejnego „zupełnie stereotypowego scenariusza”, decydującą rolę w którym odgrywał fatalny „piąty punkt” ankietowy (narodowość)⁶. Wydawałoby się, że posteksplozyjny okres grozi przewlekłą „przewidywalną” stabilizacją. Jurij Łotman stawia jednak na „nieprzewidywalność”, odczytuje sytuację przez pryzmat możliwości wyboru postępowania. „Przedemną były dwie możliwości: kontynuować poszukiwania pracy w Leningradzie, pukać do drzwi, które były dla mnie zamknięte, albo plunąć i, zrzuciwszy karty ze stołu, zacząć jakąś zupełnie inną grę”⁷.

Okazja dla rozpoczęcia „zupełnie innej gry” nadarzyła się podczas przygodkowego spotkania Łotmana z Olgą Zajczikową, koleżanką z roku studiów.

Pewnego dnia, spotkawszy się z Olgą, zaczęliśmy rozmawiać o naszych sprawach; dowiedziawszy się, że długo i bezskutecznie szukam pracy, że to wszystko mi w najwyższym stopniu obrzydło, że chcę plunąć i wyjechać dokądkolwiek z Leningradu (wówczas widziałem przed sobą większą szkołę i zawczasu zbierałem jak najwięcej książek, które można było zabrać ze sobą), zaproponowała mi, że zadzwoni do Tartu, do tegoż instytutu nauczycielskiego, do którego została skierowana i w którym, jak wiedziała, było niezajęte

walił dym jak z piekła). [...]. Zawołano mnie, wszedłem, spojrzeli na mnie, chociaż znali mnie i ja ich znałem jak własną kieszeń, i powiedzieli: «Niech pan wyjdzie, zaczeka, jeszcze za wcześniej» [...]. Został wykonany rytuał, przypominający ten wymyślony kiedyś przez Mikołaja I, kiedy to skazanych Polaków przeganił przez szereg w wyznaczonym porządku, w taki sposób, że watażka powstania przechodził ostatni i przed tym powinien był widzieć, jak zabijano wszystkich jego towarzyszy. Nasza procedura była mniej uroczysta, lecz miała swoje «osobliwości». Leningradzkie dziewczynki z «komnatnych» rodzin bez żadnych ceregieli kierowano do syberyjskich wiosek albo na Daleki Wschód. To wszystko miałem oglądać, oczekując na swoją kolej. W końcu zawołali mnie, spojrzeli, i nie wiadomo dlaczego zaczęli rozmawiać ze mną stosując formę trzeciej osoby: «Niech przyjdzie innym razem». Skończyła się sprawa tym, że za kilka dni wywołali mnie do Berdnikowa, który zawiadomił, że dają mi możliwość otwartego skierowania. Kiedy spytałem Berdnikowa, gdzie znajduje się moja opinia, wydana w brygadzie podczas demobilizacji, on, spojrzawszy swymi jasnymi oczyma w moje oczy, powiedział wyraźnie: «Zgubiła się». To była cena, którą zapłaciłem za otwarte skierowanie”, w: t e n i e, *Wospitanije duszy*, Sankt Petersburg 2003, Moskwa 1995, s. 8-51. Źródło: <http://www.ruthenia.ru/lotman/mem1/Lotmanne-memuary.html>

⁶ „Zaczął się długotrwały okres poszukiwań pracy. Przebiegał on według zupełnie stereotypowego scenariusza. Rano wyruszałem do jednego z tych miejsc, w którym, jak dowiedziałem się w przeddzień, jest wakant (z reguły była to szkoła). Dyrektor przyjmował mnie bardzo czule, mówił, że miejsce jest, i prosił, by następnego dnia przynieść podanie i wypełnić ankietę. [...] Sens wypełnienia ankiety dla mnie, całe życiowe doświadczenie, które było związane z wojną, był absolutnie niezrozumiały”, tamże.

⁷ Tamże.

miejsce wykładowcy literatury rosyjskiej. Zadzwoniłem do dyrektora instytutu Tarnikowa. Wysłuchawszy wszystkich moich danych ankietowych, powiedział, że mogę przyjechać⁸.

Stało się więc tak, że „eksplozja”, która z jednej strony głęboko dotknęła Jurija Łotmana, zamknęła przed nim drzwi Uniwersytetu Leningradzkiego, z drugiej otworzyła przed młodym i zdolnym badaczem szeroką perspektywę naukowej samorealizacji na uniwersytecie w Tartu. Swój przyjazd do Tartu oraz powierzone mu stanowisko (w tamtejszych uczelniach – w Instytucie Nauczycielskim oraz w Uniwersytecie Tartuskim) odbierał bardzo optymistycznie⁹. Działalność pedagogiczna i naukowa całkowicie go pochłonęła, niczym potężny żywioł, który stopniowo oswajał nowe obszary inności¹⁰. W jednym z wczesnotartuskich listów do bliskich napisał:

Zadomowiłem się już na nowym miejscu i jestem bardzo zadowolony. [...] Kierownictwo jest bardzo miłe. Wszyscy Estończycy. Zajmuję stanowisko starszego wykładowcy i prowadzę zajęcia z literatury dawnej Rusi, XVIII w., XIX w., literatury radzieckiej, folkloru i teorii literatury – jest to program 2 lat.

Obecnie prowadzę literaturę dawną (jeszcze nie prowadziłem) dla V roku (tutaj jest 6 lat: 4 pierwsze – 6-ta – 10 klasa naszej szkoły, 5 i 6 – program instytutu nauczycielskiego), audytorium – mieszane (Estończycy i Rosjanie) i początek wieku XIX dla 6 roku – audytorium wyłącznie rosyjskie (mówi się głośno „audytorium”, a tak naprawdę 15 – 20 dziewcząt w różnym wieku, zdaje się, że są myślące).

Z 5 rokiem będzie trudniej – i ludu więcej, i trzeba będzie popracować, żeby nawiązać kontakt z estońską częścią audytorium.

Program nie jest zbyt ścisły – dawna i XVIII w. po 34 godziny, XIX, radziecka – nawet więcej¹¹.

⁸ Tamże.

⁹ Jak stwierdzi później w *Nie-memuarach*, optymizm ów był w pewnym stopniu złudzeniem: „Nieznajomość języka oraz okoliczności [...] przeszkodziły mi zobaczyć tragizm tej sytuacji, w której się znaleźliśmy. Szczerze postrzegałem sytuację jako idyllę: praca ze studentami przynosiła ogromną satysfakcję, dobra biblioteka pozwalała energicznie posuwać naprzód rozdziały dysertacji, głównie już napisanej, przyjaźń z kręgiem młodych literaturoznawców, w owym czasie mieszkających w Tartu – wszystko to stwarzało u mnie odczucie bezustannego szczęścia”.

¹⁰ Oswajanie „innego” nabierało postaci oswajania się z innością nawzajem: rolę „innego” w tym procesie odgrywało, z jednej strony rdzenne środowisko tartuskie z własną kulturą, tradycją i pamięcią historyczną, z drugiej natomiast ukazywała się „inność” reprezentowana przez młodych naukowców przybywających do Tartu z Rosji radzieckiej. Najważniejszym zadaniem dla Jurija Łotmana i jego środowiska naukowego stało się dopilnowanie tego, aby dwuwymiarowość dychotomii „my – oni” rozwijała się na poziomie twórczego dialogu.

¹¹ *List do bliskich* (7 IX 1950), s. 26. Zajęcia, które prowadził Łotman w Uniwersytecie Tartuskim (zwłaszcza na początku swojej pracy) charakteryzują się szerokim zakresem programowym: historia literatury rosyjskiej różnych okresów; historia rosyjskiego dziennikarstwa i krytyki; metodyka nauczania literatury w szkole; wstęp do literaturoznawstwa; teoria literatury; analiza tekstu poetyckiego.

We wrześniu 1950 roku zaczął pracować jednocześnie i na Uniwersytecie Tartuskim, w katedrze literatury rosyjskiej¹². W 1960 został jej kierownikiem. Pozostawał na tym stanowisku do 1977 roku. To właśnie staraniom Jurija Łotmana katedra zawdzięcza swój błyskotliwy rozwój: szczególnie troszczył się o dobór kadr oraz o strategię rozwoju naukowego i dydaktycznego katedry. Niebawem katedra stała się ośrodkiem intensywnego życia intelektualnego i podstawową jednostką, dzięki której w ówczesnej światowej przestrzeni humanistycznej zaistniał fenomen szkoły naukowej, zwanej tartusko-moskiewską szkołą semiotyki kultury. Funkcjonowanie katedry kojarzy się także z szerokim zakresem działalności naukowo-wydawniczej. W 1958 roku powstała seria wydawnicza *Trudy po russkoj i slawianskoj filologii* (Prace z zakresu filologii rosyjskiej i słowiańskiej). Od 1964 roku zaczęły funkcjonować jeszcze dwie słynne serie *Trudy po znakovym sistiemam* (Prace o systemach znakowych) oraz *Błokowskij sbornik*¹³. Wymienione serie wydawnicze reprezentowały „tartuski model” badań naukowych całkowicie odmienny od modelu radzieckiego, co z kolei skutkowało różnego rodzaju komplikacjami, utrudnieniami w ukazywaniu się zbiorów, organizowaniu konferencji i sympozjów. System sowiecki ingerował nie tylko w życie katedry, zakłócając normalny tryb jej działalności, wtrącał się także w życie prywatne jej pracowników¹⁴. Nieznośna atmosfera, która zaczęła panować od lat siedemdziesiątych, zmusiła Jurija Łotmana do zrezygnowania z kierowania katedrą:

Sprawy nasze są następujące: dwa tygodnie temu złożyłem podanie z prośbą o uwolnienie mnie od kierowania katedrą – zrobiło się zupełnie nie do zniesienia z naszym nowym kierownictwem (zmęczyło mnie znoszenie otwartego chamstwa) [...]. Zwyczajnie,

¹² Jurij Łotman bardzo cieszył się z możliwości prowadzenia zajęć na Uniwersytecie Tartuskim, również z tego, że miał dobre warunki do przygotowania się do egzaminów doktorskich. W liście do bliskich pisał: „Książki tu są. W ogóle biblioteka wspaniała, i siedzę w niej nie byle jak, a przy stole z napisem: „Öppejoududele” (ypejydudele), co oznacza „dla profesorów i wykładowców”. Odnoszą się do mnie bardzo dobrze (i studenci, i kierownictwo). W instytucie mam 2 rosyjskie grupy i jedną estońską. Prowadzę trzy wykłady naraz (teorię literatury, dawną literaturę ruską i XIX w.), a na uniwersytecie – czwarty”, tamże, s. 29.

¹³ Z inicjatywy Zary Minc w ramach katedry (poczynając od 1962 r.) rozpoczęto organizowanie konferencji poświęconych twórczości Aleksandra Błoka, symbolizmowi rosyjskiemu oraz literaturze rosyjskiej początku XX w.

¹⁴ Na początku stycznia 1970 r. w mieszkaniu Jurija Łotmana funkcjonariusze KGB przeprowadzili rewizję. Skonfiskowane zostały maszyna drukarska oraz maszynopisy już opublikowanych artykułów o semiotyce. Dokładniej na ten temat pisze Łotman w swoich *Nie-memuarach*.

to wszystko nie cieszy [...]. Osobiście poczułem ulgę, ale ważne jest, by zachować katedrę¹⁵.

Nader ważną rolę w życiu Łotmana odgrywała praca ze studentami¹⁶. W latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych prowadzeniu zajęć poświęcał 12-14 godzin w tygodniu, w latach osiemdziesiątych – prawie 10 godzin¹⁷. Audytorium studenckie odbierał jako znaczącego uczestnika myślenia dialogowego. Prowadzenie zajęć stanowiło dla niego potężny impuls do powstania nowych idei naukowych oraz ich stopniowych modyfikacji¹⁸.

¹⁵ *List do B. Jegorowa* (26 I 1977), s. 267.

¹⁶ Ówczesne estońskie wydziały rusycystyki Uniwersytetu Tartuskiego oraz Instytutu Nauczycielskiego funkcjonowały jako podstawowe jednostki kształcące nauczycieli języka i literatury rosyjskiej. Dla Łotmana ważne było to, aby zasugerować estońskim studentom, uczniom i nauczycielom alternatywny model zapoznania się z literaturą i kulturą rosyjską, który nie miał nic wspólnego z ideologią radziecką, narzucaną przez oficjalne podręczniki języka rosyjskiego. W liście do siostry napisał: „Obecnie jestem zajęty nową, ale bardzo interesującą dla mnie pracą: piszę podręcznik literatury rosyjskiej (od początków do Gogola) dla szkoły estońskiej (jeżeli ukaże się, to w języku estońskim)”, *List do L. Łotmana* (koniec lata-jesień 1979 r.), s. 72. Chodziło o wydanie *Vene kirjandus. Õpik IX klassile* (Tallinn: Valgus, 1982). Łotman napisał także podręcznik-antologię dla IX klasy estońskiej szkoły oraz książkę dla nauczycieli: *Uczebnik-chrestomatija po literaturnomu cztieniju dla IX klassa* (Tallin 1982); *Knižka dla učitiela: Mietod, materiały k učebniku-chrestomatii dla IX kl.* (Tallin 1984).

¹⁷ L. N. K i s i e l o w a, *Akadiemiczeskaja diejatelnost' J. M. Łotmana w Tartuskom Uniwersitietie*, „Slavica Targestina” 4(1996): *Nasledije J. M. Łotmana: nastojaszczije i buduszczije* [Trieste], s. 9-19, źródło: <http://www.ruthenia.ru/lotman/txt/kiseleva96.html>. W rzeczywistości jednak czas poświęcany zajęciom ze studentami znacznie wykraczał poza wskazane liczby. W liście do Borysa Jegorowa czytamy: „A ja mam 22 godziny lekcji w tygodniu i nie może być mniej, ponieważ nie chcę, żeby wydział porósł trawą”, *List do B. Jegorowa* (24-25 X 1962), s. 145-146.

¹⁸ Jak wielką rolę odgrywały wykłady w życiu Jurija Łotmana dowiadujemy się z listów do Fainy Sonkinej, napisanych kilka lat po nieszczęśliwym wypadku w Niemczech (najpierw wylew krwi do mózgu, potem operacyjne usunięcie raka nerki). Skutkiem wylewu okazała się dysleksja i dysgrafia, co w dużym stopniu skomplikowało prowadzenie zajęć. „Jest ze mną to, czego nigdy nie było, – boję się wykładów, które zawsze były dla mnie jedną z najważniejszych radości życia. Podstawy obiektywne – naruszenie pamięci w zakresie imion własnych i wyjątkowe spowolnienie czytania, które wyklucza możliwość zaglądania do konspektu podczas lekcji. Ale na razie jeszcze jestem zdolny maskować te usterki, zwłaszcza wtedy, kiedy w toku wykładu sam o nich zapominam”, *List do F. Sonkinej* (9 II 1991), s. 412. Podobny wątek napotykamy i w następnym liście: „Wczoraj przeprowadziłem ostatni w tym roku wykład. Myślę, że to w ogóle ostatni wykład. Bardzo nie chcę prowadzić złych wykładów w tej samej katedrze. [...] ten stan wolności, który zawsze na wykładzie mi towarzyszył, zdaje się, znika. Ale w głębi duszy jeszcze nie straciłem nadziei, że to tymczasowy skutek niedawno przeżytej choroby i wiosennego zmęczenia”, *List do F. Sonkinej* (13 V 1991), s. 441.

Cztery-sześć godzin wykładu w dzień nie męczyło, a niespodziewanie zrobione odkrycie, że w toku czytania wykładu zdolny jestem dojść do zasadniczo nowych idei i że do końca zajęć składały się u mnie interesujące i nieznane mi na początku koncepcje, dosłownie uskrzydlało¹⁹.

Miał własne spojrzenie na model relacji „wykładowca – student” i starał się je zrealizować w ramach działalności swojej katedry. Studenci byli przygotowywani do samodzielnej pracy naukowej: normą było odwiedzanie przez studentów pierwszego roku seminariów i wykładów monograficznych przeznaczonych dla studentów ze starszych lat, jak również uczestniczenie w studenckich konferencjach naukowych oraz samodzielne przygotowanie publikacji artykułów w zbiorach pokonferencyjnych (zbiory studenckich prac naukowych *Russkaja filologija* oraz *Materialy naucznych studenckich konferencyj*)²⁰; napisanie pracy rocznej czy magisterskiej przewidywało obowiązkowe korzystanie z archiwów bibliotek Moskwy i Petersburga. Wykłady monograficzne, prowadzone przez Łotmana na uniwersytecie w Tartu, otwierały przed studentami całe obszary interesujących tematów i problemów, zapoznawały ich z najnowszymi osiągnięciami w zakresie badań literackich i językowych, reprezentowały nietradycyjne podejście do badań nad historią literatury, otwierały specyfikę semiotycznego spojrzenia na zjawiska kultury. Pełniły także funkcję przechowywania tradycji myślowej. W tym wypadku Jurij Łotman czuł się w najwyższym stopniu odpowiedzialny za przetrwanie owej tradycji. W liście do Fainy Sonkinej pisał:

Czy słyszała Pani smutną nowinę o tym, że zmarł M. M. Bachtin? Mówią, że ostatnimi dniami bardzo cierpiał. Smutne. Był on ostatnim ze starców. Teraz w nauce jak w obłężeniu, kiedy zginął ostatni przywódca i – chce się czy nie – należy brać na siebie obowiązki, do jakich nie jesteś gotów i z jakimi, dobrze to wiesz, nie poradzisz sobie. Jest tylko jedno usprawiedliwienie – nikt inny tego nie zrobi²¹.

Stale akcentował głębokie zakorzenie nowych nurtów badawczych, w tym także i semiotyki w jej wersji tartusko-moskiewskiej, w tradycji rosyjskiej myśli humanistycznej z przełomu XIX i XX wieków. W jednym z listów do Łarisy Fiałkowej²² pisał o tym, że:

¹⁹ *Nie-memuary*.

²⁰ Studenci uczestniczyli również w przygotowywaniu (praca korektorska i redaktorska) kluczowych serii tartuskich.

²¹ *List do F. Sonkinej* (9 III 1975), s. 372.

²² Łarisa Fiałkowa (ur. 1957 r.) – absolwentka Kijowskiego Instytutu Pedagogicznego

Często zdaje się, że problem w tym, iż „starą filologię” zastępuje jakaś „nowa semiotyka”. Nie, problem zupełnie w czym innym – w nadzwyczajnie niskim poziomie naszej wiedzy profesjonalnej nawet w najbardziej tradycyjnym aspekcie. [...]. Dobre tradycyjne wykształcenie w zakresie badań historycznych i filologicznych – niezbędnym warunkiem nowatorstwa naukowego²³.

Wykłady były dla Łotmana także swoistym wyzwaniem i szeroką przestrzenią do eksperymentowania. Wybór tematu i opracowanie materiału – to także znaczący projekt, z którym trzeba było się zmierzyć w twórczym dialogu. Pracując w 1981 roku nad przygotowaniem kolejnego wykładu monograficznego, w liście do siostry zarysował ów projekt z charakterystycznym dla niego rozmachem historyka i teoretyka literatury i kultury:

[...] powolutku przygotowuję materiał dla wykładu monograficznego „Kółka literackie i salony XVIII – pocz. XIX ww.”, który chcę prowadzić w przyszłym roku. Przygotowanie polega na tym, że czytam o francuskich salonach XVII-XVIII ww. – materiał ten znam bardzo źle. Wykład w ogóle tylko w przybliżeniu będzie pokrywał się z tą nazwą: chciałoby się opowiedzieć o zmianie pojęcia „życie literackie”, z szczegółowym wyświeceniem relacji „pisarz – czytelnik”, form tworzenia i realizacji tekstu (improwizacja, wykonanie ustne, formy publikacji, rola gier, albumów, walka pomiędzy kątami trójkąta: oficjalność – salonowość – masowość²⁴ [...]). Ale co się uda, nie wiadomo²⁵.

Był to zapewne projekt wykładu monograficznego przeprowadzonego przez Łotmana w roku akademickim 1981/1982, który nosił tytuł *Życie literackie XVIII – początku XIX w. (realne funkcjonowanie literatury)*. Do innych wykładów monograficznych, które zrealizował, należą między innymi: *Twór-*

(1978), napisała rozprawę doktorską pod kierunkiem Jurija Łotmana, obroniła ją w 1985 r. na Uniwersytecie w Tartu. Tytuł rozprawy – *Gogolewska tradycja w ruskiej fantastycznej prozie naczala XX wieku*.

²³ *List do L. Fiałkowej* (1 II 1979), s. 713. Za swoisty znak przetrwania tradycji, o którą stale troszczył się Łotman, można uważać także konferencje, seminaria, regularnie przeprowadzane w ramach katedry literatury rosyjskiej. Było nim również ukazywanie się *Prac o systemach znakowych*, których oddzielne wydania poświęcone były pamięci wybitnych uczonych: Jurij Tynianow (t. IV), Władimir Propp (t. V), Michaił Bachtin (t. VI), Piotr Bogatyriew (t. VII), Dmitrij Lichaczow (t. VIII). Na niezwykłą dbałość o rekonstrukcję własnej przeszłości semiotyków z Tartu zwrócił szczególną uwagę Władysław Panas w artykule *Uwagi o tartuskim dyskursie semiotycznym*, w: t e n i e, *W kręgu metody semiotycznej*. Lublin: TN KUL 1991, s. 65-97.

²⁴ W oryginale *publicznost'*.

²⁵ *List do L. Łotman* (7 VIII 1981), s. 75-76. Lidia Łotman (ur. 1917 r.) – literaturoznawczyni, specjalistka w zakresie historii literatury rosyjskiej XIX w. Kluczowa praca Lidii Łotman – *Realizm ruskiej literatury 60 godow XIX wieku: Istoki i estieticzieskoje swojeobrazije* (1974).

czość Radiszczewa, Typologia twórczości Puszkina, Eugeniusz Oniegin, Twórczość Puszkina lat 1830-tych, Literatura dekabrystowska, Metodyka i metodologia analizy literaturoznawczej, Twórczość Gogola, Twórczość Karamzina, Kultura i byt epoki aleksandrowskiej, Struktura fabuły, Dekabryści a rosyjska literatura i kultura, Twórczość Puszkina, Eugeniusz Oniegin. Powieść w wierszach, Problem osobowości twórczej i samoświadomości (Puszkina); Byt i kultura w Rosji epoki puszkiniowskiej (oblicze życia codziennego), Modele rosyjskiej kultury, Analiza tekstu (twórczość Lermontowa), Rosyjska liryka filozoficzna (Twórczość Baratyńskiego, Twórczość Tiutczewa), Teoria prozy, „Listy podróżnika rosyjskiego” Karamzina, Literatura rosyjska w kontekście literatury światowej (XVIII – pierwsza połowa XIX w.), Problem „Rosja i zachód”, Poematy Puszkina, Wprowadzenie do semiotyki kultury, Epoka dekabrystów (1814-1826), Wybuchowe procesy w kulturze. Powyższe wykłady wyraziście świadczą o szerokich zainteresowaniach naukowych Łotmana, stałej syntezie historycznoliterackich i teoretycznoliterackich wątków badawczych, permanentnej dynamice i ewolucji idei i koncepcji. Auditorium studenckie odgrywało więc rolę znaczącego Innego, dzięki któremu pojawiały się i/lub nabierały bardziej wyrazistych kształtów twórcze pomysły wykładowcy.

Funkcję niezbędnego „Swego – Innego” pełniło także środowisko naukowe katedry literatury rosyjskiej, którego kreowaniu wiele lat poświęcili Jurij Łotman i Zara Minc. To właśnie przyszedł los katedry jest kluczowym tematem listu-testamentu, napisanego przez Łotmana w 1993 roku:

Najdroższa dla mnie praca – to katedra, nasza z Zará Grigoriewną wspólna praca. Boli mnie, kiedy myślę, że z moim odejściem w naszym niestabilnym i niepewnym czasie katedra może rozpaść się. Przez to rozumiem, przede wszystkim, niszczenie więzi przyjacielskich, które były podstawą organizacji katedry, jej fundamentem. [...] Katedra należy do historii kultury, niszczyć ją jest ciężkim grzechem.

Proszę was o dołożenie wszelkich starań, aby zachować wszystkich obecnie pracujących. Rzecz nie tylko w tym, że każdy z nich to cząsteczka naszej z Zará Grigoriewną pracy. Rzecz w czym innym. Obecny skład katedry uważam za wyjątkowo udany, nawet więcej – unikatowy, różne zainteresowania i talenty (mówię to poważnie, wszystko obmyśliwszy) udatnie dopełniają się nawzajem. W tym znaczeniu indywidualne odmienności członków katedry to cudowne zjawisko²⁶.

„Jedność w różnorodności” to także podstawowa zasada wewnętrznego funkcjonowania przestrzeni intelektualnej, kreowanej przez badaczy z Tartu

²⁶ List do B. Jegorowa (19 II 1993), s. 360-361.

i Moskwy. Na tym właśnie aspekcie skupiał swoją uwagę Łotman w *Nie-memuarach*:

Bezpośrednie zetknięcie się różnych szkół i, co więcej, różnych uczonych, wyróżniających się indywidualnymi naukowymi zainteresowaniami, sferami naukowego doświadczenia, większą lub mniejszą orientacją na tradycję albo indywidualną sztukę, okazało się wyjątkowo owocne, i późniejszy rozwój badań semiotycznych wiele zawdzięcza temu szczęśliwemu połączeniu²⁷.

Permanenta obecność znaczącego „Innego” wieloaspektowo realizowała się w korespondencji Jurija Łotmana. Adresat – to znaczący „Inny”, obecność którego staje się gwarantem przekraczania granic tego, co znane. W liście do Władimira Toporowa napotykamy jedną z realizacji wątku „jedności w różnorodności”:

My z Wami od samego początku skrzyżowań naukowych szliśmy różnymi drogami, ale wydaje mi się, że to nie oddalało, ale na odwrót – w jakiś dziwny sposób zbliżało nas. [...]. W każdym razie Wasz artykuł jest dla mnie nie tylko impulsem dla myśli, ale i wielką radością ludzką: znowu przeżyłem uczucie głębokiej odpowiedniości z Wami i Waszymi myślami, która dla mnie zawsze była głównym podsumowaniem lektury Waszych prac²⁸.

Z korespondencji Łotmana, będącej przestrzenią intensywnie nacechowaną semiotycznością, wyłaniają się twórcze plany, zamiary, projekty badawcze. W jednym z listów do Wiaczesława Iwanowa natrafiamy na zarys projektu zorganizowania przyszłych „Szkół letnich” oraz zasad wydania serii „Prac o systemach znakowych”:

Wasze zawiadomienie o materiałach strukturalno-semiotycznych jest bardzo interesujące. Wydać zbiór semiotyczny (mianowicie, założyć serie w ramach „Zapisek Naukowych” wzorowanych na „Pracach z zakresu rosyjskiej i słowiańskiej filologii” – „Prace o badaniach systemów znakowych”) to moje dawne marzenie. [...] Ale wydawać zbiór ze względów taktycznych będzie wygodniej po sympozjum letnim. [...] Jakże

²⁷ *Nie-memuary*. Zjawisko „jedności w różnorodności” pełni rolę kluczową również w ostatnim wywiadzie Jurija Łotmana: „Potrzebny nam inny człowiek... [...] przez cały czas znajdujemy się w skomplikowanych relacjach. Jedność jest niezbędna, sformułowanie jest niezbędne dla działania. Mnogość jest niezbędna dla myślenia. I jedno nie powinno pokonać drugiego. [...] w sferze nauki i kultury zwycięstwo – to największe niebezpieczeństwo. Ponieważ ono zawsze stwarza możliwość i pokusę stłumienia innego punktu widzenia”, J. Ł o t m a n, *Na porożu nieprzedszkajemogo. Poslednieje interwju*, w: „Czielowiek” 1993, nr 6, źródło: <http://vivovoco.rsl.ru/vv/papers/ecce/interlot.htm>

²⁸ *List do W. Toporowa* (26 VIII 1993), s. 690.

inaczej wytłumaczyć, dlaczego uniwersytet, przy dużym braku papieru, wydaje tyle „obcych” prac? Przed sympozjum można by było (i trzeba) wytyczyć tematykę i zakres omawianych kwestii (chcę, żeby nie było ono obciążone pracą „planową”, żeby nie było szaleńczego pośpiechu zwykłych konferencji, byłby natomiast czas dla rozmów na wolne tematy i nawet dla rozmów-przechadzek). Dlatego także wybrano miejsce – nie w Tartu, a w lesie, na brzegu jeziora. [...].

Bardzo proszę w miarę możliwości jak najszybciej porozmawiać o tym wszystkim z Aleksandrem Moisiejewiczem Piatigorskim, Isaakiem Iosifowiczem Rewzinem i Władimirem Nikołajewiczem Toporowym. Część organizacyjną trzeba realizować jak najszybciej.

Po przeprowadzeniu sympozjum – będzie ono nazywać się nie sympozjum, lecz „Letnia szkoła semiotyki (ekstralingwistyczne systemy znakowe)” – można będzie przystąpić do przygotowywania zbioru. Taka nazwa jest niezbędna, ponieważ zmuszeni jesteśmy ograniczyć ilość uczestników do maksymalnej liczby 35-40 osób²⁹.

Jak wiadomo, udało się Łotmanowi zorganizować cztery letnie szkoły oraz piątą tzw. „zimową” (która odbyła się w formie sympozjum), lecz nosiły one zupełnie inną (niż to planował) nazwę³⁰. Zrealizowany projekt semiotyczny otrzymał nazwę zasugerowaną przez Władimira Uspieńskiego. Impulsem do sformułowania nazwy (Szkoły letnie o wtórnych systemach modelujących) stał się, jak wspomina Włodzimierz Uspieński, tytuł artykułu Andrzeja Zalizińskiego, Wiaczesława Iwanowa i Władimira Toporowa *O możliwościach strukturalno-typologicznych badań semiotycznych* (1962) oraz tytuł piątego rozdziału zbioru *Sympozjum o strukturalnym badaniu systemów znakowych* (1962), brzmiący – *Modelujące systemy semiotyczne*:

Pod wpływem tych tytułów zaproponowałem Łotmanowi nazwanie jego szkoły „Szkołami letnimi o wtórnych systemach modelujących”. Nazwa, moim zdaniem, posiadała następujące kluczowe zalety: 1) brzmi bardzo naukowo; 2) zupełnie niezrozumiale; 3) w razie niezbędnej potrzeby może zostać wytłumaczona: systemy pierwotne, modelujące rzeczywistość – to języki naturalne, a wszystkie inne, nad nimi nadbudowane – wtórne. Do tej nazwy nie można było się przyczepić³¹.

²⁹ List do W. W. Iwanowa (31 I 1964), s. 646-647. List do Iwanowa (12 III 1970) zawiera cały program IV Szkoły letniej o wtórnych systemach modelujących. Zob. *Pis'ma*, s. 659-661.

³⁰ Zmiana zaszła co najmniej z dwu powodów. Pierwszy z nich miał charakter zapobiegawczy, drugi natomiast – ludyczny. Jak pisze Włodzimierz Uspieński: „Ideologia społeczeństwa stalinowskiego, z którego wtedy dopiero zaczęliśmy się wydostawać, nosiła charakter mistyczny i świadomość codziennie wyznaczała byt. Nazwać po imieniu pojęcie albo zakres wiedzy znaczyło dać im życie, materializować. Do nazw abstrakcji odnosili się dlatego z ostrożnością”, *Progulki s Łotmanom i istoričeskoje modelirovanije*, w: *Łotmanowski sbornik*, t. I, red. E. Permiakowa, Moskwa: Garant 1995, s. 99-127, źródło: http://www.ruthenia.ru/lotman/mem/vl_usp95.html

³¹ Tamże.

Oprócz problemów i tematów bezpośrednio związanych ze szkołami letnimi i wydaniem serii „Prac o wtórnych systemach znakowych”, dużo miejsca w korespondencji Jurija Łotmana zajmuje omówienie kwestii współpracy z zagranicznymi ośrodkami badawczymi, ważną częścią której były projekty tłumaczeniowe. Jednym z centralnych zagadnień w owym zakresie jest bez wątpienia przygotowanie z inicjatywy Marii Renaty Mayenowej antologii *Semiotyka kultury*, w której zamieszczone zostały prace uczonych, związanych z ośrodkiem badawczym w Tartu. Szczególnie ważną rolę w naświetleniu owego toposu odgrywa list do Borysa Uspieńskiego, w którym Jurij Łotman zarysowuje własną wizję projektu oraz dołącza do listu spis artykułów, które, według niego, miałyby posłużyć za podstawę formowania antologii. Z dołączonego spisu widać, że zakres tekstów, wybranych do tłumaczenia przez Łotmana, nieco różni się od zamieszczonego w wydanej antologii³². Wybór tekstów przeznaczonych do tłumaczenia uzasadnia Łotman w następujący sposób:

Staralem się znaleźć pośrednie rozwiązanie, jakie:

1. Uwzględniałoby objętość.
 2. Przedstawiało odpowiedni zakres problemowy.
 3. Było, jeśli to możliwe, reprezentatywne odnośnie do kręgu autorów.
- [...]. Spis przedstawia treść, nie zaś kompozycję zbioru. Nad tym jeszcze nie myślałem. Niezbędna jest krótka, ale wyrazista przedmowa. Dobrze by było zamieścić nawet dwie – jedną od nas, [...] drugą od Marii Lwowny – przedstawiać gości powinna gospodyni³³.

Antologia *Semiotyka kultury* ukazała się jednak bez przedmowy Jurija Łotmana i Marii Renaty Mayenowej. Przedmowa napisana została przez Stefana Żółkiewskiego. Antologia miała dwa wydania (1975, 1977). Edycja z 1977 roku ukazała się bez dwu artykułów, zamieszczonych w wydaniu z roku 1975. Chodzi o wspólny artykuł Aleksandra Piatigorskiego i Jurija Łotmana *Tekst i funkcja* oraz o artykuł Aleksandra Piatigorskiego *O możliwościach analizy tekstu jako pewnego typu sygnału*. W listach omawiane są także inne aspekty współpracy z polskimi kolegami, zainteresowanymi rozwojem badań nad semiotyką kultury i nie tylko³⁴. „Polski tekst” bez wątpienia zajmował jedno z kluczowych miejsc w świadomości Łotmana–badacza (pełnił funkcję zna-

³² W spisie, sporządzonym przez Łotmana były między innymi artykuły Piotra Bogatyriewa i Michaiła Bachtina.

³³ *List do B. Uspieńskiego* (koniec 1971 r.), s. 525.

³⁴ W tym kontekście wymienić można współpracę z René i Wiktoria Śliwowskimi, Jerzym Faryno, Lucyllą Pszczołowską, Stefanem Żółkiewskim i in.

czącego „Innego”), nie mniejszą rolę odgrywał jednak dla niego jako osoby prywatnej. Łotman stale interesował się sytuacją w ówczesnej Polsce, bardzo martwił się zwłaszcza o los Marii Renaty Mayenowej³⁵. Wymiar ważności „polskiego tekstu” w życiu Jurija Łotmana wyraziście przejawia się w jednym z listów do Borysa Uspieńskiego, który rozpoczyna znamienne frazą: „Habe-mus papam!”³⁶.

Jeszcze jednym charakterystycznym wątkiem występującym w korespondencji Jurija Łotmana jest dzielenie się błyskawicznymi odkryciami interpretacyjnymi (tak jest np. w przypadku analizy dychotomii „rosyjski/francuski” w *Eugeniuszu Onieginie*³⁷), pomysłami naukowymi oraz refleksjami dotyczącymi omawianych tematów. W liście do Borysa Jegorowa dokładnie uzasadnia własne pojmowanie relacji „magia–religia” oraz wyjaśnia istotę semiotyczności kategorii „wymiany” i jej przynależności do praktycyzmu „kultury zachodniej”³⁸. Opowiadając Władimirowi Toporowowi o przeprowadzonym seminarium strukturalno-semiotycznym (*Dzieło sztuki – model rzeczywistości*), Łotman informuje adresata o tematyce następnego seminarium i od razu wprowadza go w gąszcz własnych idei i przypuszczeń:

Następne posiedzenie poświęcone będzie tematowi: „Model literaturoznawczy dzieła artystycznego”. W tym przypadku warto, jak mi się wydaje, rozróżnić dwa typy modeli: 1) badacz modeluje dane dzieło literackie dlatego, żeby przeniknąć w jego strukturę, oraz 2) badacz modeluje dzieło dla stworzenia nowego (na przykład, parodii, odnowienia utraconej części tekstu czy nawet stworzenia jeszcze jednej powieści Biełkina). W pierwszym przypadku stworzenie modelu, jak mi się wydaje, zasadniczo jest zawsze możliwe. Bardziej skomplikowany jest drugi przypadek³⁹.

W korespondencji Łotmana nawet *post scriptum* przeistaczało się w swowisty mini-wykład: zainspirowana i uskrzydłona myśl badacza rozwijała przed adresatem kolejne twórcze odkrycie. Wzorowym przykładem takiego przypad-

³⁵ Ten wątek jest stale obecny w listach do Borysa Uspieńskiego: „Co z Marią Lwowną i Elą?”, *List do B. Uspieńskiego* (29 VIII 1978), s. 588; „Bardzo chciałbym wiedzieć, co z Waszą podróżą i co w Polsce”, *List do B. Uspieńskiego* (9 IX 1978), s. 588; „Cały czas myślę o Marii Lwownej i personalnie, i generalnie”, *List do B. Uspieńskiego* (27 III 1981), s. 617; „[...] jest mi teraz źle, ale sprawa nie w ręce, która jednak nęka mnie stałym chociaż nie silnym bólem, i nie w setkach innych drobniaków, a w stałym strachu o dobro Marii Lwownej i jej bliskich”, *List do B. Uspieńskiego* (5 IV 1981), s. 618.

³⁶ *List do B. Uspieńskiego* (październik 1978), s. 589.

³⁷ *List do B. Uspieńskiego* (środek lat 1970), s. 556.

³⁸ *List do B. Jegorowa* (26-27 V 1982), s. 319.

³⁹ *List do W. Toporowa* (2 IV 1963), s. 673.

ku jest *post scriptum* w liście do Borysa Uspienskigo. Kluczowe tematy – to semiotyka przestrzeni (kwestie topografii) oraz typologia adresów pocztowych (moskiewski i petersburski typ)⁴⁰.

Przestrzenia, w której wieloaspektowo przejawia się kreatywność i głębia myślenia Jurija Łotmana, są także listy do Mariny Kołokolnikowej⁴¹ i Łarysy Fiałkowej. W listach do obydwu adresatek natrafiamy na bardzo cenne fragmenty, które w skrótowym zarysie przedstawiają nader ważną dla Łotmana problematykę badawczą. Niektóre z wyświetlanych zagadnień (np. teoria gier, semiotyka przestrzeni) należą do tematów szeroko przez niego rozpracowanych, inne natomiast pełnią funkcje swoistych skryptów o zupełnie nowych wątkach (chodzi między innymi o teorię anegdoty), które można by było z łatwością rozwinąć w odrębne prace naukowe. Potencjałem rozwijania się w całościowe odrębne projekty naukowe nacechowane są także nigdy niezrealizowane za życia naukowca, ale obecne w przestrzeni dialogowej listów, pomysły i zamiary. Przykładem posłużyć może list do Borysa Jegorowa, zawierający tezy planowanego artykułu *Metoda artystyczna Gogola jako etap w rozwoju realizmu rosyjskiego*⁴². Artykuł nie został napisany, nie był także wydany zbiór, częścią którego miałby być wspomniany tekst. Na poziomie zamiaru pozostał także projekt wydania czasopisma „Puszkinowiedienije siegodnia” (Puszkinoznawstwo dzisiaj). W liście do Borysa Jegorowa Jurij Łotman podał koncepcję owego czasopisma ze szczegółowym wyznaczeniem celów, zasad, struktury oraz objętości wydania⁴³. Cieszy jednak to, że większość projektów naukowych została przez Łotmana zrealizowana.

Za odrębny wątek korespondencyjnej semiosfery Jurija Łotmana można uważać kwestię autokomunikacji, w tym przypadku rolę znaczącego „Innego” odgrywa postać samego uczonego. Jest jednocześnie nadawcą i odbiorcą własnych komunikatów w systemie „Ja – Ja”. Procesy autokomunikacyjne uważał Łotman za jedne z podstawowych mechanizmów kultury: „Uciekanie się do tekstów, mów, rozmyślań z samym sobą jest istotnym faktem nie tylko psychologii, lecz także historii kultury”⁴⁴. Istotne jest również to, że

⁴⁰ *List do B. Uspienskigo* (10 VI 1972), s. 532.

⁴¹ Marina Kołokolnikowa (ur. 1951 r.) – córka Fainy Sonkinej, absolwentka Moskiewskiego Instytutu Języków Obcych, dziennikarka.

⁴² *List do B. Jegorowa* (18 IV 1963), s. 153.

⁴³ *List do B. Jegorowa* (21 IX 1988), s. 351.

⁴⁴ J. Ł o t m a n, *Autokomunikacja: „Ja” i „Inny” jako adresaci*, w: t e n ż e, *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, Gdańsk: Wyd. Uniwersytetu Gdańskiego 2008, s. 81.

„W procesie takiej autokomunikacji następuje przeformowanie samej osoby ludzkiej, z czym wiąże się bardzo szeroki krąg funkcji kulturowych od niezbędnego w określonych typach kultury poczucia swej odrębności egzystencjalnej po samopoznanie i autopsychoterapię”⁴⁵. Doświadczanie siebie jako „Innego” ma w korespondencji Łotmana szeroki zakres. Na tym tle szczególnie uwyrażnia się próba samoobserwacji po przeżytym wylewie w 1989 roku. Zara Minz wszelako wspierała męża w owych staraniach, stała się nawet inicjatorką zapisania przeprowadzonych przez niego samospostrzeżeń i analiz nietypowych stanów świadomości, w których w owym czasie się znajdował:

Zaraz natychmiast odczuła interesujący wymiar takiego typu myślenia i chciała szczególnie zafiksować moje „wizje” – prosiła, abym dyktował jej. Starałem się trochę, lecz nie mogłem... powstrzymywało mnie ciekawe odczucie zakazu. Nie umysłem (jest to więc jakiś wpływ zewnętrzny), a czymś nie dającym się sformułować często odczuwałem zakaz. Wydawało mi się, że tego nie wolno robić (teraz również wydaje mi się, że robię coś bezwstydnego czy zakazanego, to właśnie przez to wściekłem się i pokłóciłem z Zarą⁴⁶); a tak w ogóle, to świadomość ta już zniknęła (zapomina się tak szybko, jak zapomina się sny)⁴⁷.

Przedmiotem obserwacji i analizy stały się dla Łotmana także skutki wylewu krwi do mózgu – dysleksja i dysgrafia. W krąg profesjonalnych zainteresowań naukowca wchodziła binarność funkcjonowania półkul mózgowych – właśnie przez ten pryzmat analizuje własny przypadek:

[...] rzecz w tym, że ćwiczenia z czytania odbywam z miłą nauczycielką – Niemką, w języku niemieckim, i w taki sposób trenuję lewą półkulę, podczas gdy podstawowe trudności są widocznie w prawej: komplikacje z imionami własnymi (w ogóle trudności są bardzo fragmentaryczne i dają interesujący materiał dla samoobserwacji); nader interesujące były początkowe dni, kiedy półkule, widocznie, pracowały w różnych trybach⁴⁸.

⁴⁵ Tamże, s. 90.

⁴⁶ Do tego fragmentu Zara Minz dołączyła własne komentarze: „Było to bardzo interesujące, ale i straszne. *Nie były* to omamy: Jura, naprawdę, trzymał to wszystko pod kontrolą świadomości i tłumaczył. Ale i tamten świat był dla niego sensorycznie odczuwalną realnością (widział go)”, Ł o t m a n, *List do B. Jegorowa* (3 IX 1989), s. 356. Listy w okresie, który nastąpił po wylewie krwi, były zapisywane przez Zarę Minz.

⁴⁷ Tamże, s. 355.

⁴⁸ Tamże.

Samoobserwacja uzyskuje w korespondencji Łotmana także wymiar tragiczny. Po śmierci Zary Minc (25 października 1990 r.), która troszczyła się o zachowanie pełnowartościowego życia intelektualnego swego męża, Łotman znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji – choroba uniemożliwiła mu samodzielne pisanie (zmuszony był dyktować swoje teksty) oraz radykalnie zaburzyła tryb jego pracy:

Staram się przyzwyczać do techniki dyktowania, zupełnie przeciwnej memu poprzedniemu doświadczeniu życiowemu. Kiedyś w ciągu całego życia nie miałem ograniczeń związanych z okresem doby. Naturalnym był tylko taki podział: w dzień – wykładam (rozmawiam), w nocy – czytam i piszę. Głowa pracuje odmiennie, ale bez przerwy. Nowe myśli zjawiają się jak w procesie mówienia, tak i w procesie pisania. Teraz porządek inny: dyktuję w dzień, w okresie między godziną pierwszą a ósmą, w nocy śpię albo nie śpię (bez środków nasennych zasypiam tylko w dzień, a stosować środków nasennych nie chcę i nie lubię). Zazwyczaj co noc sprzeciwiam się i męczę się, lecz o świcie stosuję⁴⁹.

W innym liście do tej samej adresatki, czytamy:

[...] moje miłe współpracownice (zwłaszcza ta, która obecnie pisze pod moje dyktando), naturalnie, przychodzą w dzień, a myśl na odwrót – nocą [...]. Przypomina to muszle, które dopóki są w wodzie, wydają się fantastycznie piękne, lecz kiedy je wyciągnąć – stają się szare i bezbarwne. Tak samo jest z nocnymi myślami naukowymi – w dzień prawie zawsze okazują się marne, natomiast smutne myśli nocne i w dzień zachowują swoją siłę⁵⁰.

Samoobserwacja, mająca miejsce w listach do różnych adresatów, dotyczyła także autoanalizy własnej metody badawczej. W liście do Fainy Sonkinej stara się Jurij Łotman sprecyzować strukturę owej metody, wybierając za punkt wyjściowy atomistyczną teorię Lukrecjusza, która, jak zaznacza:

[...] cudownie nadaje się do opisu mego rozwoju naukowego; w mojej głowie pływają idee wyjściowe, które chaotycznie łączą się, tworząc dwa stale zamieniające się miejscami, „organizmy” zamknięte. Jeden tworzy język metody (jak się mówi), inny natomiast – język treści (o czym się mówi). Stale zamieniają się miejscami: „jak” staje się „o czym”, tzn. struktura staje się treścią, informacją, i na odwrót, to, co było treścią, zajmuje miejsce języka⁵¹.

⁴⁹ *List do F. Sonkinej* (2-3 IX 1993), s. 448.

⁵⁰ *List do F. Sonkinej* (21 V 1993), s. 442-443.

⁵¹ *List do F. Sonkinej* (16 IX 1993), s. 447.

Na szczęście w korespondencyjnej przestrzeni Jurija Łotmana dominującą rolę odgrywają wątki pozytywne, odzwierciedlające głębię zrealizowanych relacji na poziomie „Ja – Inny”. List staje się pamięcią, która przekracza granice „Ja”, dążąc ku bezgranicznemu tekstowi „Innego”.

THE LETTER AS A TEXT BELONGING TO CULTURE
(BASED ON YURI LOTMAN'S CORRESPONDENCE)

S u m m a r y

Yuri Lotman's correspondence is a peculiar key by means of which we can study its author's creative personality. On the one hand it performs the function of "a text within a text" – it is the basic link in Lotman's text universe, and on the other – it plays the role of a context emphasizing the mechanisms that create the text in this universe. One of the significant mechanisms for creating the text space is in the case of Yuri Lotman the actualization of the relation of "I – Somebody Else" and "I – I". The presence of "Somebody Else" in the researcher's creative consciousness is an indispensable condition for moving in the space of culture.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Jurij Łotman, korespondencja, tekst kultury, „Inny”.

Key words: Yuri Lotman, correspondence, culture text, "Somebody Else".